

# ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Kwartalnik Historyczny  
Rocznik CV, 1998, 2  
PL ISSN 0023-5903

ALEKSANDRA SOSNOWSKA  
(Warszawa)

## ALFRED WIELKI — NOWE SPOJRZENIE CZY FAŁSZYWY TROP W BADANIACH NAD BIOGRAFIĄ ŚREDNIOWIECZNEGO WŁADCY?

Na marginesie pracy: Alfred P. Smyth, *King Alfred the Great*, Oxford 1995, ss. 770,  
Oxford University Press

Panowanie Alfreda Wielkiego (871–899) było przełomowe w dziejach zaatakowanej przez wikingów Anglii IX w. Z jego czasów zachowała się też wyjątkowo duża liczba — jak na warunki anglosaskie — współczesnych źródeł literackich. Jako że powstały w otoczeniu króla, przedstawiają dobrze klimat intelektualny jego dworu. Są to przede wszystkim staroangielskie tłumaczenia późnoantycznych łacińskich dzieł dokonane przez samego króla oraz jego współpracowników.

Kluczową rolę w badaniach nad czasami Alfreda odgrywa napisana w języku staroangielskim *Kronika anglosaska*<sup>1</sup> w jej najwcześniejszej zachowanej wersji, zawartej w tzw. manuskrypcie Parkera (rkp. A), którego pierwsza ręką datowana jest na panowanie syna i następcy Alfreda, Edwarda Starszego. *Kronika anglosaska*, wbrew nazwie, jest kompilacją roczników dotyczącą przede wszystkim dziejów dynastii Wessexu. Zachowała się w siedmiu różnych wersjach, niektórych kontynuowanych jeszcze w czasach normańskich<sup>2</sup>.

*Kronika* przedstawia obraz walk Alfreda z duńską „wielką pogańską armią” grasującą w Anglii od ok. 865 r.<sup>3</sup> Armia ta zniszczyła stare anglosaskie królestwa Wschodnich Angłów, Nortumbrii i Mercji. Alfred walczył z wikingami jeszcze przed objęciem tronu, u boku brata, króla Æthelreda. W 871 r., gdy otrzymał władzę po jego śmierci, sytuacja Wessexu znacznie się pogorszyła na skutek przybycia kolejnej armii duńskiej. Alfredowi po wielu niepowodzeniach udało się odnieść pod Edington w 878 r. decydujące zwycięstwo nad królem wikingów ze Wschodniej Anglii, Guthrumem. Wycofała się też armia duńska dopiero co przybyła z Kontynentu. Po raz drugi Duńczyców odparto w czasie „ostatniej wojny Alfreda” w latach 892–896. Wessex tym razem był dobrze przygotowany. Król zreorganizował pospolite ruszenie („fyrd”), rozpoczął obsadzanie warownych grodów („burhs”) stałymi załogami oraz budowę nowych twierdz<sup>4</sup>. Próbował też stworzyć flotę złożoną z okrętów własnej konstrukcji, która miała przed atakami bronić wybrzeża<sup>5</sup>. Alfred jako pierwszy tytułuje się też władcą wszystkich Anglików poza panowaniem duńskim. *Kronika* informuje też o ożywionych

<sup>1</sup> *Two of the Saxon Chronicles Parallel*, wyd. C. Plummer, Oxford 1952 (1 wyd. 1892), t. 1, zawiera wydanie rkp. A i E z fragmentami innych (dalej: Plummer); tłumaczenie ang. oparte na rkp. C uzupełnionym o rkp. A i B: *The Anglo-Saxon Chronicle. A Revised Translation*, wyd. D. Whitelock, London 1961 (dalej: Whitelock).

<sup>2</sup> Whitelock, s. XI–XVIII; A. Grandsen, *Historical Writing in England c. 550 to c. 1307*, London 1974, s. 38–41.

<sup>3</sup> A. Grandsen, op. cit., s. 34–38.

<sup>4</sup> N. P. Brooks, *England in the Ninth Century: the Crucible of Defeat*, „Transactions of the Royal Historical Society”, seria V, 29, 1979, s. 17–20.

<sup>5</sup> Plummer, s. 90; Whitelock, s. 57.

kontaktach Alfreda z papieżem: poselstwach z darami do Rzymu i relikwiach otrzymanych od papieża.

Dopiero następcy Alfreda mieli z sukcesem podjąć „rekonkwistę”, tworząc w zasadzie zjednoczone królestwo Anglii, którego idea pojawiła się po zwycięstwach Alfreda. Okoliczności te uczyniły Alfreda w oczach potomnych królem–wyzwolicielem, któremu przetrwanie zawdzięcza nie tylko Wessex, lecz i Anglia<sup>6</sup>. W późniejszym okresie narosły wokół króla legendy. Przydomek „Wielki” zyskał w XVI w. W świetle popularnej historii stał się bohaterem bez skazy, założycielem Royal Navy, a nawet fundatorem Imperium Brytyjskiego<sup>7</sup>. Dzięki zaś pracom translatorskim z łaciny, jego własnym lub powstałym z jego inspiracji, obdarzono go tytułem „ojca prozy angielskiej”. Pod koniec X w. ealdorman Æthelweard pisał o nim: „immobilis occidentalium postis, uir iustitia plenus, acer in armis, sermone doctus, diuinis quippe super omnia documentis imbutus. Nam ex Latino rhetorico fasmate in propriam uerterat linguam uolumina, numero ignoto, ita uarie, ita praeopime, ut non tantum expertioribus sed et audientibus liber Boetii lachrymosus quammmodo suscitaretur motus”<sup>8</sup>.

Wyidealizowany obraz króla bohatera i mędrca przetrwał rzecz jasna dzięki współczesnym rodzimym źródłom pisany, które powstawały wyłącznie w jego kręgu lub w jego królestwie. Łatwo też przecenić znaczenie Wessexu i jego władców, gdy — poza szczątkami roczników w późniejszych wersjach *Kroniki* — nie pozostały żadne źródła narracyjne z innych królestw anglosaskich, znacznie bardziej dotkniętych wojną. Szczególnie *Kronika anglosaska* przyczyniła się do utrwalenia takiego zniekształconego obrazu epoki<sup>9</sup>.

Innym ważnym źródłem, które przez wieki stanowiło podstawę wiedzy o panowaniu i postaci owego władcy, jest *Żywoć Alfreda*, którego autor przedstawił się jako biskup Asser, przyjaciel i współpracownik króla. Dzieło to wzbudza zrozumiałe zainteresowanie jako najwcześniejsza biografia świeckiego Anglika. Jako że jej bohaterem jest jeden z najwybitniejszych angielskich władców, w historiografii angielskiej zajmuje ona podobne miejsce, jak *Żywoć Karola Wielkiego* Einharda w historiografii powszechnej. Do czasów nowożytnych przetrwał tylko jeden rękopis, który spłonął w czasie pożaru Biblioteki Cottonów (Cottonianum) w 1731 r. Analizie paleograficznej poddawano zatem przerys pierwszej strony manuskryptu, sporządzony kilka lat przed pożarem (s. 155–158). Od dawna też znajdowali się badacze kwestionujący autentyczność biografii. Autor pierwszego krytycznego wydania, William H. Stevenson, był też jednym z jego pierwszych obrońców, zaś jego poglądy powszechnie przyjęto<sup>10</sup>.

Jako ostatni argumenty przeciw autorstwu Assera wysuwał w latach 1949–1964 Vincent H. Galbraith<sup>11</sup>. Wątpliwości budzi przede wszystkim treść samej biografii. Obecność Assera w otoczeniu króla potwierdził sam Alfred w dodanym do swego tłumaczenia *De Cura Pastoralis* Grzegorza Wielkiego liście, w którym wymienia swych współpracowników<sup>12</sup>. Wiadomo, że Asser, biskup Sherborne, zmarł w 909 r.; przeżył zatem Alfreda o około dziesięć lat. Dlaczego więc dzieło pozostało niedokończone? Twierdzi, że zaczął pisać w 893 r., a narracja oparta na *Kronice* urywa się w 887 r. Brak w związku z tym opisu ostatniej wojny z Duńczykami, która w biografii mogła pełnić funkcję wielkiego finału kariery militarnej władcy. Nie podaje też żadnych szczegółów o realizacji projektu tłumaczenia uczonych dzieł na angielski, która miała dojść do skutku po szczęśliwym zakończeniu zmagania z wikingami. Użycie przez Assera terminu „parochia” wobec diecezji Exeter, założonej około 1050 r. Galbraith uznał z kolei za anachronizm. Podejrzany był też zwyczaj chaotycznego przecho-

<sup>6</sup> *Alfred the Great. Asser's Life of King Alfred and other contemporary sources*, tłum. i wyd. S. Keynes i M. Lapidge (dalej: S. Keynes, M. Lapidge), s. 9 n.; S. Keynes, *A Tale of Two Kings: Alfred The Great and Æthelred the Unready*, „Transactions of the Royal Historical Society”, seria V, 36, 1986, s. 195–217.

<sup>7</sup> S. Keynes, M. Lapidge, s. 44–48.

<sup>8</sup> *Chronicon Æthelwardi. The Chronicle of Æthelward*, wyd. z tłumaczeniem ang. A. Campbell, London 1962, lib. IV, cap. 3, s. 51.

<sup>9</sup> P. Wormald, *The Ninth Century*, w: *The Anglo-Saxons*, wyd. J. Campbell, Oxford 1982, s. 132–135.

<sup>10</sup> *Asser's Life of King Alfred together with the Annals of Saint Neots erroneously ascribed to Asser*, wyd. W. H. Stevenson, Oxford 1904, s. XCV–CXXV, por. A. Grandsen, op. cit., s. 47–52.

<sup>11</sup> V. H. Galbraith, *An Introduction to the Study of History*, London 1964, s. 85–128.

<sup>12</sup> *King Alfred's West-Saxon Version of Gregory's Pastoral Care* (dalej: *Pastoral Care*), wyd. z tłumaczeniem ang. H. Sweet, London 1872, s. 7, v. 18–22.

dzenia przez pisarza od czasu teraźniejszego do przeszłego, co czasem sprawiało wrażenie opisywania czynów osoby nieżyjącej. Równą nieufność wywołał fakt zapożyczania pewnych wątków z żywota Karola Wielkiego pióra Einharda oraz pojawiania się innych, wziętych z folkloru i legend. Galbraith uważał, że prawdziwym autorem był Leofrik, biskup Devonu i Kornwalii od 1046 r. Motywem fałszerstwa miało być uzasadnienie przeniesienia jego stolicy z Crediton do Exeter w 1050 r., które odtąd stało się stolicą dwóch diecezji. Asser opowiada, że Alfred ofiarował mu Exeter, z całą „parochia”, do której należały ziemie saskie i kornwalijskie. Galbraith uważał też, że Leofrik — podobnie jak autor *Żywota Alfreda* — był Walijszykiem.

Dorothy Whitelock w 1967 r. odparła te oskarżenia, dowodząc, że Leofrik nie mógł być owym fałszerzem<sup>13</sup>. Przeciwno umieszczaniu momentu powstania wspomnianego dzieła w połowie XI w. przemawia też fakt, że rękopis Cotton Ms. Otho A. XII, na którym opierały się nowożytnie wydania, na podstawie odpisu datuje się na lata około 1000 r.<sup>14</sup> Odtąd *Żywot Alfreda* uważany był powszechnie za wiarygodne źródło, jeden z niewielu przykładów biografii średniowiecznego władcy powstającej za jego życia. Tak traktują go w swych komentarzach autorzy ostatniego tłumaczenia Assera na angielski<sup>15</sup>.

Alfred P. Smyth postanowił zmierzyć się z ustalonymi poglądami na osobę Alfreda Wielkiego i pójść śladem wcześniejszych krytyków autentyczności Assera, szczególnie zaś Galbraitha, którego uważa za niesłusznie lekceważonego historyka (s. 149–152, 154). Jako główne zadanie postawił sobie rozprawę z ustaleniami dotyczącymi tego władcy, które wyszły ze szkoły sir Franka Stentona (s. XXI)<sup>16</sup>. Spośród nich teoria o autentyczności Assera stała się według Autora najbardziej szkodliwą w historiografii okresu staroangielskiego. Bezkrytyczne przyjęcie owej teorii przez ogół historyków spowodowało według niego utrwalenie zniekształconego i pełnego sprzeczności obrazu panowania Alfreda. Wielokrotnie wyraża zdziwienie, że nikt spośród wybitnych historyków nie odważył się zmierzyć z „wersją kanoniczną”, którą powtarzają Simon Keynes i Michael Lapidge w ostatnim angielskim tłumaczeniu Assera. Nie zdrąga się też przed gwałtownymi atakami na swych poprzedników. We wstępie odżegnuje się od tworzenia nowego obowiązującego obrazu tego władcy (s. XXII), choć jego późniejsze stwierdzenia są nieraz dość kategoryczne. Najwięcej zarzutów kieruje rzecz jasną przeciwko Dorothy Whitelock. Uważa on, że tak naprawdę udowodniła ona jedynie, iż żywotu Alfreda nie napisał Leofrik. Nie obroniła zaś — twierdzi — autentyczności samego dzieła (s. 153–154). Praca Smytha w pewnym sensie jest odpowiedzią na jedną z końcowych uwag z wykładu profesor Whitelock: „Thus, if you want a forger, you will have to look for him at some time before 1000”<sup>17</sup>.

Kwestionowana biografia autorstwa Assera zawiera mnóstwo wiadomości nie poświadczonych przez inne źródła, toteż z recenzowanej książki czytelnik dowie się przede wszystkim, jakim człowiekiem Alfred według Smytha nie był. W pierwszej części pracy, przedstawiającej życiorys władcy („Narrative of the Reign”) Autor wiele miejsca poświęca weryfikacji nie tylko faktów podanych przez Assera, ale i wszystkich wiadomości, których źródłem jest *Kronika anglosaska*. Smyth odrzuca te informacje o swym bohaterze, które pochodzą wyłącznie od Assera (czy też Pseudo-Assera). Zaczyna już od podanego przez Assera miejsca narodzin jego bohatera — Wantage na pograniczu Wessexu i Mercji. Przede wszystkim uważa on, że nie można mówić o niekwestionowanej władzy ojca Alfreda, Æthelwulfa króla Wessexu, nad tym obszarem, będącym bardziej „ziemią niczyją”. Posiadłość położona w dolinie Tamizy była też narażona na ataki grasujących od lat czterdziestych duńskich band, chętnie porywających możliwych jeńców dla okupu. Wantage w tym czasie jest według niego ostatnim miejscem, dokąd król Wessexu odesłałby ciężarną małżonkę. Wiele

<sup>13</sup> D. Whitelock, *The Genuine Asser*, 1 wyd. 1968, w: eadem, *From Bede to Alfred: Studies in Early Anglo-Saxon Literature and History*, London 1980, szkic 12, s. 3–21.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 17.

<sup>15</sup> S. Keynes, M. Lapidge, s. 48–58.

<sup>16</sup> D. Whitelock, *The Genuine Asser*, s. 21, przypominała z naciskiem, że zwolennikiem tezy o autentyczności dzieła Assera był zawsze sir Frank Stenton, por. idem, *Anglo-Saxon England*, Oxford 1947, s. 268.

<sup>17</sup> D. Whitelock, op. cit., s. 20.

miejsca poświęca skomplikowanym kwestiom genealogicznym. Za bardzo wątpliwe uważa informacje Assera o przodkach Alfreda ze strony matki (s. 3–9, 24–28).

Równie krytycznie podchodzi do nie kwestionowanego na ogół źródła, jakim jest *Kronika anglosaska*. Podkreśla propagandowy charakter tej części, która dotyczy Alfreda (s. 29, 43, 48). Dla Smytha oczywiste jest, że *Kronika* zawdzięcza swe powstanie właśnie Alfredowi. Wskazuje na oczywiste powiązania owego dzieła z kręgiem dworskim, a nawet na fragmenty, które noszą piętno bezpośrednio królewskiej ingerencji czy też inspiracji.

Spośród nich największe wątpliwości budzi pierwsza wzmianka *Kroniki* o przyszłym królu, dotycząca wydarzeń z 853 r.: „I w tym samym roku król Æthelwulf wysłał swego syna Alfreda do Rzymu. Pan Leon był wtedy papieżem w Rzymie i namaścił go na króla, i był jego świadkiem przy bierzmowaniu”<sup>18</sup>. Bohater wydarzeń miał wtedy od 4 do 6 lat. Nic nie zapowiadało, że w przyszłości miałby zostać królem. Od tronu odgradzali go starsi bracia: Æthelbald, Æthelberth i Æthelred. Interpretację utrudniał też list Leona IV do Æthelwulfa, w którym mówi się o nadaniu godności konsula, nie o królewskim namaszczeniu<sup>19</sup>. Janet Nelson dowiodła jednak, że jest to fałszyfikat papieski powstały w latach sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych XI w., który miał dostarczyć argumentów w usiłowaniu związania Wilhelma Zdobywcy z obozem gregoriańskim<sup>20</sup>. Przy okazji po raz pierwszy zakwestionowała ona wspomnianą relację, bezkrytycznie zaakceptowaną przez historyków, którzy za dobrą monetę przyjęli zapewnienia Assera o prawdomówności króla Alfreda. Uznała, że wzmianka *Kroniki* miała swe źródło w kłamstwie samego Alfreda. W obliczu pogańskiego najazdu potrzebna była wiarygodna legitymizacja władzy królewskiej z Bożego nadania, odwołująca się do sprawdzonych wzorców kontynentalnych<sup>21</sup>.

Również dla Smytha jest to oczywiste kłamstwo Alfreda. Kwestionuje on nawet samą wizytę małego Æthelwulfa<sup>22</sup> w Rzymie, choć nie podaje przekonujących argumentów, poza tym, że uważa ją za mało prawdopodobną ze względu na liczne niebezpieczeństwa takiej podróży (s. 14–17). Pielgrzymkę do Rzymu odbył w 855 r. ojciec Alfreda, Æthelwulf, podobnie jak kilku innych anglosaskich władców przed nim. Wszystkie te wyprawy były świadectwem osobistej pobożności, podejmowano je pod koniec życia; niektórzy panujący składali przedtem władzę, a kilku już z Rzymu nie wróciło. Tym bardziej nieprawdopodobna jest dla Autora wersja Assera, w której mowa o dwóch pielgrzymkach — drugiej u boku ojca w 855 r.<sup>23</sup> O ile w przypadku namaszczenia Alfreda oczywistych wzorów mogli dostarczyć Karolingowie, to można zapytać, jak wymyślenie historii o pielgrzymce do Rzymu było możliwe w czasie tak stosunkowo bliskim opisywanym wydarzeniom. Czy możliwe jest, by w czasie powstawania *Kroniki* nie pozostał ani jeden świadek pamiętający wydarzenia z lat pięćdziesiątych? Smyth zakłada, że tak, skoro nie żyli już ojciec i bracia Alfreda. Pewna manipulacja faktami, obecna w źródle o niewątpliwie propagandowej wymowie, jest oczywista. Jednak jeśli zarzuci się *Kronice* podawanie faktów nieprawdziwych, równie dobrze można zakwestionować wiarygodność każdej wzmianki, na tyle niezwyklej (jak pielgrzymka małego Alfreda do Rzymu), że można wysunąć przeciw niej argumenty oparte na tzw. zdrowym rozsądku, jak to w tym wypadku uczynił Smyth.

Zaniepokojenie budzi też lekceważenie przez Autora znaczenia samej wzmianki o rycie namaszczenia królewskiego, zaskakującej w odniesieniu do ówczesnego angielskiego władcy. Dla Autora uznanie faktu za nieistniejący oznacza koniec dyskusji nad nim. Rozważania nad genezą i wyjątkowością tego kłamstwa już go nie interesują. Janet Nelson, którą tak chętnie przywołuje Autor, przypomniała też, że poza odosobnionym przypadkiem namaszczenia syna Offy z Mercji, królowie anglosascy nie posługiwali się rytym koronacyjnym lub innym związanym z objęciem władzy,

<sup>18</sup> Plummer, s. 64 „7 py ilcan gear sende Æpelwulf cyning Ælfred his sunu to Rome. Tha was domne Leo papa on Rome, 7 he hine to cyninge gehalgode, 7 hiene him to biscep suna nam”; Whitelock, s. 43.

<sup>19</sup> MGH, *Epistolae Karolini Aevi*, t. 3, Berolini 1899, nr 31, s. 602.

<sup>20</sup> *The Problem of King Alfred's Royal Anointing*, przedruk z „Journal of Ecclesiastical Studies” 18, 1967, s. 145–63, w: eadem, *Politics and Ritual in Early Medieval Europe*, London 1986, s. 311–319, tamże przegląd badań.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 323–327.

<sup>22</sup> Członek rodu królewskiego, dosłownie „szlachetnego” — „æthele”.

<sup>23</sup> Asser, cap. 8, s. 7; cap. 11, v. 6–10, s. 9.

z którym wiązały się treści sakralne. *Kronika* stosuje jedno określenie, „feng to rice”, oznaczające dosłownie objęcie władzy. Według Smytha zaś „ezoteryczne argumenty dotyczące rozróżnienia między królewskim namaszczeniem, konsekracją a koronacją” należą do tych, które komplikują sprawę (s. 13). Nawet przyjęcie hipotezy o celowo sfalszowanej wzmiance nie oznacza, by można było uznać za wystarczającą interpretację przedstawioną przez Autora: stwierdzenie jakiejś formy „king-making ceremony”. Sam wybór wzorca jest dla Smytha obojętny, a cała konstrukcja wzmianki *Kroniki* z 853 r. służy jedynie wyniesieniu Alfreda ponad innych synów Æthelwulfa, podobnie jak w przypadku opisu pierwszej wojny z wikingami. Idzie tu zresztą za słowami odrzucanego przez siebie Assera, który wspomina o dwóch wizytach Alfreda w Rzymie. Obecność najmłodszego syna w orszaku ojca Asser tłumaczy tym, że to właśnie Alfreda Æthelwulf „plus ceteris filiis diligebat”<sup>24</sup>.

Alfred wraca na karty *Kroniki* we wzmiankach poświęconych pierwszej wojnie z Duńczykami jako dwudziestokilkuletni brat króla Æthelreda, a potem jego następcą. Smyth zwraca uwagę na liczne niedopowiedzenia w relacji *Kroniki* o tych czasach, kiedy ważyły się losy Wessexu. Wszystkie wzmianki o klęskach i stratach, które Sasi ponosili z rąk wikingów są spreparowane według niego tak, by ukryć militarne błędy popełniane przez Alfreda (s. 37 n., 73, 128). Wzmianki o zmaganiach innych angielskich królestw są niezwykle skąpe. Typowym przykładem takiego spojżenia jest interpretacja opisu pierwszej bitwy, jaką król stoczył z Duńczykami tuż po objęciu tronu w 871 r. „Alfred walczył z małymi siłami przeciw całej armii pod Wilton i zmusił ją do ucieczki w ciągu dnia, po czym Duńczycy utrzymali pole bitwy”<sup>25</sup> — czyli zwyciężyli. *Kronika* w takich wypadkach zwykle podkreśla wielką liczebność wrogich sił oraz — jak twierdzi Smyth — wyolbrzymia trudności, z którymi stykał się Alfred. Anglicy, nawet gdy przegrywają, biją się mężnie i zadają Duńczykom ciężkie straty. Centralną postacią wojny, również we wzmiankach dotyczących walk za panowania jego brata, jest Alfred (s. 101–103). Sam Æthelred wspomniany (poza informacją o objęciu tronu i zgonie) jest wtedy, gdy u jego boku występuje Alfred.

Czasy Alfreda to przede wszystkim wojny z wikingami, zatem na nich koncentruje się pierwsza część książki. Relację *Kroniki* Autor uzupełnia informacjami z roczników karolińskich opisujących walkę z tym samym wrogiem (rozdziały II–IV): „The Gathering Storm”, „To the Last Ditch at Edington”, „Frankish Interlude 880–891”. Na ich podstawie można wyrobić sobie zdanie o sposobie prowadzenia wojny przez wikingów. Autor zdecydowanie sprzeciwia się próbom przedstawiania wojowników z północy jako kupców i podróżników, których niszczycielska działalność została wyolbrzymiona przez uprzedzonych mnichów spisujących kroniki. W świetle źródeł z obu stron Kanału La Manche napastnicy byli bardzo trudnym przeciwnikiem, dobrze zorientowanym w wewnętrznych problemach wroga. Przewyższali też obrońców umiejętnościami taktycznymi. Unikali decydujących starć w otwartym polu, przedkładając nad to błyskawiczne ataki na upatrzone cele. Szybko umacniali się na zdobytym terenie i zwykle bez problemu rozbijali szturmujących miejscowych, jak to miało miejsce w Yorku. Chętnie składali przysięgi o dotrzymaniu pokoju, gdy zaatakowane królestwo go wykupiło, i równie chętnie je łamali, czego Alfred kilka razy doświadczył. Nawet okrażeni byli groźnym przeciwnikiem. Jeśli część została pokonana, w odwodzie pozostawało wystarczająco wielu wojowników, by zwycięzcy zmuszeni byli przystać na rokowania.

Takie też były według Smytha rezultaty zwycięstwa Alfreda pod Edington, które w powszechnej opinii uratowało Wessex<sup>26</sup>. Interpretacja tego fragmentu *Kroniki* w duchu daleko posuniętego krytycyzmu (żeby nie powiedzieć — nieufności) jest zresztą typowym przykładem stosunku Autora do źródeł. Odmawia nawet temu starciu miana „wielkiej bitwy”, uważając je za potyczkę, która wyrównała szansę Alfreda na tyle, że mógł zmusić Guthruma do przyjęcia chrztu i wycofania się z Wessexu. Był to też jedyny przypadek w dziejach dotychczasowych walk w Anglii, gdy wikingowie dotrzyмали przysięgi. Póki żył Guthrum, Wessex nie był niepokojony przez Duńczyków osiedlonych w dawnym królestwie Wschodnich Anglów. W tym właśnie fakcie widzi prawdziwy sukces Alfreda,

<sup>24</sup> Ibid., cap. 11, v. 8–9, s. 9.

<sup>25</sup> Plummer, s. 72: „7 pone here lytle werede æt Wiltune, 7 hine longe on dæg gefliemde, pa Deniscan ahton wæl stowe gewald”; Whitelock, s. 47.

<sup>26</sup> Por. D. Whitelock, *The Importance of the Battle of Edington*, w: eadem, *From Bede to Alfred*, szkic 13, s. 1–15, gdzie polemizuje z pomniejszaniem znaczenia owej bitwy, wynikającym z uznania relacji *Kroniki* za czysto propagandową.

którego najwyraźniej uważa za nienajlepszego wodza, lecz za znakomitego dyplomatę. Oba królestwa zawarły traktat ustalający granice oraz prawa wolnych Anglików pod panowaniem Guthruma.

Niepokoi natomiast fakt, że w rozdziale poświęconym wzmiankom *Kroniki* o latach 880–891 („The Frankish Interlude 880–891”) Autor nie wspomina o towarzyszącym zajęciu Londynu w 886 r. poddaniu się Alfredowi wszystkich Anglików — „all Angelcyn”, którzy nie znajdowali się pod panowaniem Duńczyków<sup>27</sup>. Niezależnie od często poruszanej kwestii osobistego udziału Alfreda w wypadkach wojennych tak ważnej wzmianki nie można lekceważyć i tłumaczyć wszystkiego propagandą tworzoną już jakiś czas po wojnie. Smyth uważa też, że część ta zawiera niemal wyłącznie informacje o poczynaniach niedawnych najeźdźców na Kontynencie. Wiadomości o wydarzeniach w Anglii są bardzo szczupłe (bitwa morska w 882 r., duński atak na Rochester i uderzenie Alfreda na Wschodnią Anglię w 885 r., zajęcie Londynu w 886 r., śmierć arcybiskupa Æthelreda i ealdormana Æthelwolda w 888 r.). Wzmiankę o śmierci Guthruma ze Wschodniej Anglii, o wysłaniu darów do Rzymu w 890 r. oraz o przybyciu na dwór Alfreda iryjskich pielgrzymów w 891 r. uważa albo za nie związaną bezpośrednio z Wessexem, albo za „egzotyczną dygresję” (s. 101–103)<sup>28</sup>.

Tymczasem we fragmencie dotyczącym wspomnianych lat widnieją aż trzy „egzotyczne” wzmianki o wysłaniu „jałmużny Zachodnich Sasów i króla Alfreda do Rzymu” („Wesseaxna ælmissan 7 Ælfredes cynings to Rome”), w 887, 888 i 890 r. Jedyną informacją z 889 r. jest to, że „nie było wyprawy do Rzymu w tym roku, lecz król Alfred wysłał dwóch posłańców z listami”. Oprócz tego pod 885 r. umieszczono zapis o śmierci papieża Marinusa, „który zwolnił z opłat dzielnicę angielską na prośbę Alfreda, króla Zachodnich Sasów. I wysłał mu wielkie dary, w tym część krzyża, na którym cierpiał Chrystus”<sup>29</sup>. We wzmiance zaś o śmierci „północnego króla” Guthruma zaznaczono, że był on chrześnym synem Alfreda, zaś jego imię z chrztu brzmiało Æthelstan<sup>30</sup>, tak jak najstarszego brata Alfreda. Można zgodzić się z Autorem, że powodem, dla którego umieszczono w *Kronice* wiadomości o walkach Franków z wikingami, był zamiar włączenia historii Anglosasów w szerszy nurt dziejów chrześcijańskiego Zachodu. Po obu stronach Kanału chrześcijanie walczyli z tym samym pogańskim wrogiem. Przy okazji zaś wzmiankowania o przedstawicielach dynastii Karolingów można było przypomnieć o ich powinowactwie z domem Wessexu przez małżeństwo Judyty, córki Karola Łysego, z Æthelwulfem (s. 103, 106–109)<sup>31</sup>. Porównanie Alfreda z Karolingami (a przede wszystkim z Karolem Wielkim) nasuwa się też, gdy padają informacje o ożywionych stosunkach z Rzymem czy o Alfredzie jako ojcu chrześnym innego władcy, czy o ściągających na jego dwór spragnionych wiedzy pielgrzymach. Autor popada w sprzeczność, nazywając takie wzmianki „egzotycznymi”, gdyż są istotne dla proponowanej przez niego interpretacji. Część „frankijska” jest starannie powiązana ze sprawami Wessexu i żadna wzmianka nie jest przypadkowa.

Względnie spokojne lata dziewięćdziesiąte to okres reform podjętych przez Alfreda, nawet jeśli za jego życia pozostawały one raczej w sferze projektów. Smyth stara się przede wszystkim, by ich efektów nie wyolbrzymiać. Informuje w końcu o nich *Kronika anglosaska*, w części alfrediańskiej komponowana z wyjątkową dbałością o korzystne przedstawienie dokonań króla. Za charakterystyczny uznaje sposób opisanego skutniczych eksperymentów króla z nowym typem okrętów. Opisane zwycięstwo próbnej „eskadry” nad sześcioma okrętami Duńczyków w rzeczywistości świadczy, według Smytha, o fiasku projektu. Nowe okręty były „prawie dwa razy większe od innych”, ale owa nietypowa konstrukcja opisana tak entuzjastycznie spowodowała, że część z nich wywróciła się do góry dnem, a ich załogi utonęły (s. 111–113)<sup>32</sup>.

Najobszerniejsza, druga część książki („A Thousand Years of Deceit”) poświęcona jest sprawie zdemaskowania autora apokryfu i odrzucenia wymyślonej przez niego postaci króla. Autor wiele miejsca poświęca obaleniu obrazu Alfreda jako neurotycznego świętego dręczonego przez tajemnicze

<sup>27</sup> Plummer, s. 80; Whitelock, s. 52.

<sup>28</sup> Plummer, s. 76, 78, 80, 82; Whitelock, s. 50–53.

<sup>29</sup> Plummer, s. 80; Whitelock, s. 52.

<sup>30</sup> Plummer, s. 82; Whitelock, s. 53.

<sup>31</sup> Plummer, s. 78; Whitelock, s. 51.

<sup>32</sup> Plummer, s. 90; Whitelock, s. 57.

i bolesne choroby, o których zesłanie sam miał błagać Najwyższego (rozdz. VIII: „Neurotic Saint and Invalid King”). Rozprawia się też z postacią króla–pófanalfabety, cudownie oświeconego pod koniec życia dzięki pomocy Opatrzności i uczonych duchownych (rozdz. IX: „Illiterate Scholar, Writer, and Publisher Extraordinary”).

Pod Assera miał się podszyc mnich z Ramsey, głównego ośrodka produkcji literackiej w okresie odnowy monastycyzmu angielskiego. Analiza słownictwa, stylu, a także śladów zainteresowań autora dzieła wskazywać ma na osobę niezwykle płodnego pisarza, Byrhtfertha z Ramsey lub kogoś z jego uczniów. O wiele za mało wagi przywiązuje Smyth do przyczyn powstania owego apokryfu. Zadowala się tłumaczeniem, że żywot ów napisano z tych samych powodów co *Męczeństwo św. Edmunda*, po to by znaleźć królewskich patronów walczących z najazdem pogan w obliczu nowego zagrożenia duńskiego. Smytha nie interesuje inspirator całego przedsięwzięcia, podobnie jak nie interesuje go podłoże ideowe ewentualnego apokryfu. Zadowala się wskazaniem środowiska zreformowanych benedyktynów, do których należał domniemany twórca *Vita Alfredi*, lecz pomija milczeniem ich związki z dynastią Wessexu. Tak przedstawione fałszerstwo zawisa w próżni. Środowisko reformatorów samo wydało kilku świętych. Wypadałoby postawić pytanie, czy królowie z domu Alfreda mogli być zainteresowani takim właśnie przedstawieniem ich przodka. Tak więc bez odpowiedzi pozostaje jedno z pytań zadane przez Dorothy Whitelock zwolennikom teorii apokryfu — dlaczego jego autor podjął tak wielki wysiłek kłopotliwych studiów, koniecznych do stworzenia biografii? Według niej musiały mieć dostęp do niezwyklej liczby źródeł do historii IX w., z których wiele nie dotrwało do naszych czasów<sup>33</sup>.

Ten ostatni problem Smyth potraktował radykalnie. Autor apokryfu nie dysponował żadnymi nieznanymi źródłami. Pseudo-Asser tak naprawdę nic nie wie ani o dzieciństwie, ani o upodobaniach czy charakterze swego bohatera. Ogranicza się jedynie do zapewnień, że sam coś widział lub sam o czymś słyszał od króla. Wszystko wymyślił, posługując się kilkoma motywami legendarnymi oraz wątkami wziętymi z innych biografii. Tak interpretuje opis dzieciństwa Alfreda — najmłodszego z braci, który cieszy się szczególnymi względami rodziców. Typowym przykładem ma być opowieść o „turnieju” ogłoszonym przez ich matkę (która zresztą zmarła zbyt wcześnie, by nagradzać dziesięcioletniego Alfreda). Ten z braci, który najszybciej nauczył się na pamięć angielskiego poematu spisane go w pięknie iluminowanym manuskrypcie, miał otrzymać ów rękopis na własność. Triumfatorom był oczywiście Alfred, występujący tu jako znany z folkloru „młodszy brat, któremu się poszczęściło”. Zdarzenie to zresztą stawia w wątpliwym świetle ubolewania nad niskim poziomem intelektualnym, który miał panować na dworze Æthelwulfa, przez co Alfred rzekomo nie mógł zyskać w młodości upragnionego wykształcenia. Problem w tym, że zastosowanie toposu „młodszego brata” przy opisywaniu życia Alfreda miało realne podstawy — on rzeczywiście przeżył swych braci, przejął po nich godność królewską i przewyższył ich choćby długością panowania, nie mówiąc o osiągnięciach<sup>34</sup>. Autor przekonany jest, że fałszerz stworzył swego Alfreda na wzór i podobieństwo świętego Geralda, hrabiego Aurillac, którego żywot wyszedł spod pióra Odon z Cluny. Żywe kontakty, jakie w IX i X w. łączyły Fleury, centrum reformy monastycyzmu z jej angielskimi zwolennikami, są dobrze poświadczone. To Abbo z Fleury w czasie swego pobytu w Anglii stworzył *Pasję św. Edmunda*.

Gerald z Aurillac, współczesny Alfredowi, był świeckim, który mimo ciężarów ziemskiej władzy żył jak mnich. Nawet zwycięstwo nad wrogim sąsiadem odniósł dzięki swej pobożności, a nie sile oręża<sup>35</sup>. Z Alfredem rzecz miała się zupełnie inaczej. Po pierwsze, w przeciwieństwie do Geralda, ożenił się i spłodził następców. Po drugie, walczył z wikingami orężnie, choć ze zmiennym powodzeniem. Po trzecie, nie opierał siły swego państwa jedynie na Boskiej pomocy, lecz dał się poznać jako władca energiczny i stanowczy. W końcu, przy niewątpliwej pobożności, jego zainteresowania intelektualne nie ograniczały się jedynie do wielogodzinnych modlitw i lektury psalmów. Był

<sup>33</sup> D. Whitelock, *The Genuine Asser*, s. 20 n.

<sup>34</sup> Czytelnikowi polskiemu łatwo tu o skojarzenie z wymyślonym przez dziejopisa prorocstwem Krzywoustego, dotyczącym najmłodszego syna, Kazimierza, umieszczonym w *Kronice Kadłubka* (III, 26).

<sup>35</sup> *Sancti Odonis Abbatis Clunacensis II, de Vita Sancti Geraldi Auriliacensis Comitis* (dalej: Odo), PL, t. 133, kol. 665–6.

człowiekiem, który w czasie pracy nad tłumaczeniami filozoficznych dzieł roztrząsał naturę nieśmiertelności duszy ludzkiej, zastanawiał się nad znaczeniem wolnej woli. Różnice te widać nawet po lekturze Assera, który podkreślał przede wszystkim pobożność swego bohatera. Przedstawił go też jako wodza, który uderzył na pogan pod Ashdown bez oglądania się na brata, króla Æthelreda, który nie chciał ruszyć do boju przed końcem odprawianej właśnie mszy. Smyth uważa co prawda, że Gerald, który w obliczu napaści wroga też nie chciał przerywać mszy, dostarczył tym razem wzoru dla postaci pobożnego Æthelreda<sup>36</sup>.

Niezbyt przekonujące jest twierdzenie, że biograf Alfreda właśnie z *Żywota* Geralda wzięły opisy wielogodzinnych nocnych modłów w samotności, informacje o relikwiarzu, z którym władca się nie rozstawał i przed którym palił w nocy świece czy głośnej lekturze Psalmów<sup>37</sup>. Smyth widzi zapożyczenie z *Żywota* Geralda nawet w powszechnym w średniowieczu poglądzie, że kalectwo wyklucza sprawowanie rządów. Nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, jakoby lęk przed widoczną chorobą czy kalectwem, takimi jak trąd lub ślepotą, które uczyniłyby Alfreda niezdolnym do sprawowania władzy, biograf umieścił w modlitwie króla pod wpływem lektury *Żywota* Geralda. Choroby te w obu żywotach pojawiają się w zupełnie innym kontekście. Gerald w młodości cierpiał na jakieś „pustulae”, a jego rodzice obawiali się, że z powodu choroby nie będzie mógł przejąć godności hrabięgo. Pod koniec życia Gerald oślepił, co jego otoczenie starało się ukryć, by ujawnienie kalectwa nie podciągnęło za sobą utraty władzy<sup>38</sup>. Alfred zaś w młodości modlił się o zesłanie przez Boga choroby, która umartwiłaby jego grzeszne ciało, lecz nie takiej, która przez swą widoczność pozbawiłaby go tronu. „Timebat enim lepram aut caecitatem, vel aliquam talem dolorem, qui homines tam cito et inutiles et despectos suo adventu efficiunt”. Borykał się też z innymi niż Gerald dolegliwościami: hemoroidami oraz tajemniczą i bolesną chorobą, na jaką miał zapaść po wejściu w wiek męski<sup>39</sup>. Jej mętne opisy, od dawna uznawane za podejrzane, Smyth położył na karb niezdarności i gorliwości „Pseudo-Assera”, który pragnął przystroić Alfreda w laury „białego męczeństwa”. Choć pobożność władcy, nawet przekraczająca przeciętność, była integralną częścią ideału, którym posługiwali się biografowie, Smyth jest przekonany o anachronizmie takiego opisu, bardziej pasującego do mnicha z końca X w. Lista zbieżności, z naciskiem i wielokrotnie przytaczana przez Smytha, opiera się na podobieństwie wątków czy rozwiązań fabularnych. Nie sposób jednak znaleźć u Assera literalnych zapożyczeń z dzieła Odon, które dowodziłyby rzeczywistej zależności.

Część trzecia („Charters and Wills”) poświęcona jest źródłom nienarracyjnym. Autor jest zwolennikiem daleko posuniętej ostrożności przy posługiwaniu się zachowanymi wyłącznie jako kopie — często podejrzane — dokumentami z czasów Alfreda. Jego stosunek do problemu najlepiej odzwierciedla tytuł poświęconego mu rozdziału, „The Charters of King Alfred: A Higher Order of Scholarship or Speculation?”. Atakuje przy tym stanowisko Simona Keynsa, który usiłował dopatrzeć się podobieństw między dyktatem niektórych dokumentów wystawionych przez Æthelwulfa i jego synów. Uważał, że można przynajmniej niektóre z nich uznać za produkt tego samego wystawcy, a mianowicie kształtującej się kancelarii królów Wessexu<sup>40</sup>. Smyth natomiast twierdzi, że podobieństwa między nimi mogą równie dobrze dowodzić, że zostały sfalszowane przez tych samych sprawców. Jakkolwiek cień podejrzenia dyskwalifikuje dokument w oczach Autora. W całej książce zresztą podejrzliwość wobec źródeł zdaje się być dominującym elementem jego metody. Czy jest to właściwe podejście u badacza epoki, z której pozostało tak niewiele świadectw? Smyth nie próbuje nawet wyluskać z dokumentów elementów prawdopodobnych dla czasów Alfreda, które mogły zostać skopiowane z oryginałów, takich jak części protokołu lub eschatokołu, które nie noszą znamion późniejszych czasów (np. łatwo jest odrzucić jako sfalszowane wszystkie tytułatury królewskie urobione na „imperialny” wzór z czasów Edgara).

<sup>36</sup> Ibid.; Asser, cap. 37, s. 28 n.

<sup>37</sup> Odo, kol. 645, 650, 654, 657, 680, 683, 691.

<sup>38</sup> Ibid., kol. 645, 649, 690.

<sup>39</sup> Asser, cap. 74, s. 55–57.

<sup>40</sup> *The West Saxon Charters of King Æthelwulf and His Sons*, „English Historical Review” 109, 1994, s. 1109–1149.



Testament Alfreda, starannie omówiony w rozdziale XV („King Alfred’s Will. A Disputed Inheritance”) to najwcześniejszy zachowany testament króla anglosaskiego. Alfred przywołuje przy tym część postanowień testamentu swego ojca, jako że dysponuje „dziedzictwem, które mój ojciec król Æthelwulf zapisał nam trzem braciom”<sup>41</sup>. Jest źródłem nie tylko do historii prawnej i gospodarczej. Nastręcza też wiele trudności interpretacyjnych, potęgowanych jeszcze przez relację Assera. Alfred opowiada o sporze, jaki wszczęli jego bratankowie, którzy uważali się za pozbawionych części spadku po ojcu, królu Æthelredzie. Po jego śmierci żaden z nich nie został powołany na tron. Witan<sup>42</sup> wybrał Alfreda, który z kolei postarał się, by jego syn, Edward, miał na tyle mocną pozycję, aby to on został wybrany na dziedzica Wessexu. Rzecz jasna, w sporze majątkowym z bratankami witan stanął po stronie Alfreda. Testament miał jeszcze raz usprawiedliwić króla. Porównanie nadań dla synów Alfreda i dla jego bratanków bez wątplenia pokazuje, że przedstawiciele starszej linii królewskiej zostali skrzywdzeni. Spór rodzinny miał swój epilog już po śmierci Alfreda, kiedy to najstarszy z jego bratanków, Æthelwold, zginął w rozpętanej przez siebie wojnie domowej w 903 r. (s. 403).

Obraz króla, z jakim stykamy się przy okazji sporu o schedę, różni się bardzo od konwencjonalnego sprawiedliwego i „prawdomównego” władcy przedstawionego przez Assera. Alfred znów okazuje się osobą energiczną, a nawet bezwzględną, gdy w grę wchodzi interes młodszej linii rodu Egberta. Niezależnie od tego, czy uznamy autentyczność Assera, czy nie, przebieg sporu między Æthelingami pokazuje nam prawdziwe oblicze Alfreda. Jego starania zostały uwieńczone sukcesem, gdyż tak naprawdę dopiero od jego czasów można mówić o dynastii opartej na dziedziczeniu tronu Wessexu z ojca na syna mimo istnienia starszej linii Æthelingów. W dalszym ciągu króla powoływał witan, lecz po boczne linie rodu Egberta sięgano w ostateczności.

Niezwykle istotną kwestią związaną z testamentem Alfreda i jego interpretacją testamentu Æthelwulfa jest to, czy w skład dziedzictwa („yrfe”), którym dysponował władca w swej ostatniej woli, wchodzi też sama godność królewska (s. 409 n). Dochodzi tu jeszcze problem rozróżnienia między „bocland”, ziemią stanowiącą osobistą własność króla, a „folcland” — majątkiem rodzinnym. Dyskusja dotyczy tego, co Æthelwulf miał prawo zapisać synom. Alfred bowiem informuje, że wszystko to, co każdy z nich otrzymał w testamencie od ojca, ostatecznie miał odziedziczyć ten z braci, który przeżyje pozostałych. Oprócz tych ziem były jeszcze inne majątki, które Alfred i Æthelred otrzymali od ojca za życia (s. 408–417).

Smyth sprzeciwia się poglądom wyrażanym przede wszystkim przez Davida N. Dumville’a i Erica Johna (s. 410 n.)<sup>43</sup>. Ten ostatni przyjął, że tron Wessexu, podobnie jak ziemia po Æthelwulfie, miał przyspaść temu synowi, który przeżyje swych braci. Dumville sprzeciwił się temu wskazując, że wiemy tylko o dyspozycjach Æthelwulfa dotyczących ziemi, nie zaś godności królewskiej. Kierując się jednak słowami Assera, który używa wobec Alfreda terminu „secundarius”<sup>44</sup>, przyjmuje, że królestwo Wessexu miało ewentualnie przyspaść wraz z dziedzictwem rodzinnym albo Æthelredowi, albo Alfredowi, desygnowanym dziedzicom tronu. Smyth odrzuca rzecz jasna teorię Dumville’a, jako opartą na kłamliwym świadectwie Pseudo-Assera. Podobnie rzecz się ma z poglądami Johna o rzymskiej koronacji Alfreda, która miała umocnić panowanie najmłodszego syna jako tego, który miał największą szansę przeżyć braci. Uważa też, że na podstawie dokumentów i kolejności obejmowania tronu Wessexu można stwierdzić jedynie to, że Æthelwulf przeznaczył na dziedziców tronu starszych synów, Æthelbalda i Æthelbertha. Młodszym jedynie zapewnił byt (s. 416–418). Powszechnie przyjęty pogląd o przekazaniu młodszemu synom Æthelwulfa tronu z „dziedzictwem” dowodzi wedle Autora tylko tego, że Alfredowi udało się przedstawić sprawę po jego myśli.

<sup>41</sup> *Select English Historical Documents of the Ninth and Tenth Centuries*, wyd. z tłumaczeniem ang. F. E. Harmer, Cambridge 1914, s. 15–19, 49–53; tłum. ang. w: *English Historical Documents*, t. 1, c. 500–c. 1042, wyd. D. Whitelock, London 1968, s. 492–5.

<sup>42</sup> Dosłownie „doradcy” lub „mądrzy ludzie” (lp. „wita”, lm. „witan”), rada złożona z biskupów i świeckich dostojników królestwa, termin często równoznaczny z „witanagemot” („zgromadzenie doradców” — zgromadzenie witanu).

<sup>43</sup> J. Dumville, *The Ætheling: a Study in Anglo-Saxon Constitutional History*, „Anglo-Saxon England” 8, 1979, s. 21–25; E. John, *Orbis Britanniae and Other Studies*, Leicester 1966, s. 36–44.

<sup>44</sup> Asser, cap. 29, v. 3, s. 24; cap. 38, v. 8, s. 29; cap. 42, v. 2, s. 32.

Obszerny rozdział poświęcony jest elicie politycznej Wessexu („King Alfred’s Witan. Kingmakers and Wise Men in the Council of a King”). Oprócz prezentacji znanych ze źródeł osobistości (s. 421 n.) Smyth podejmuje problem prerogatywy i znaczenia witanu. Poglądy Autora w tej kwestii łączą się ze wspomnianą wyżej sprawą sukcesji. Smyth zwalcza wizję Alfreda jako jedyne go spadkobiercy tronu po ojcu. Początek jej widzi właśnie w testamencie Alfreda. Pseudo-Asser wizję tę jedynie wyolbrzymił (s. 424 n.). Według niego właśnie witan, a nie jakieś prawo sukcesji, ostatecznie decydował o tym, który z Æthelingów otrzyma tron. Swoje przekonanie o nie tylko doradczej funkcji witanu opiera na zdaniu samego Alfreda, który opisywał owo zgromadzenie w swej wersji *Soliloquia* Augustyna. Na tej podstawie uważa, że witan zbierał się regularnie, mógł nawet podejmować decyzje wbrew woli króla. Z testamentu Alfreda wynika, że zgromadzenie to rozstrzygało spory co do królewskiego majątku, wybierało króla, pełniło funkcję doradczą przy tworzeniu królewskiego testamentu czy nowych praw (Alfred powołuje się na ich opinię w swoim *Kodeksie*) (s. 428–432). W tym ujęciu nie było to tylko bierne ciało doradcze. Rzecz jasna, władca miał mnóstwo możliwości, z uchylaniem nadań ziemskich włącznie, aby zapewnić sobie przychylność swych możnych (s. 433). Takie spojrzenie wyklucza też świadectwo Assera, jakoby Æthelwulf wspominał w testamencie o godności królewskiej, skoro nie miał prawa jej przekazywać. Najmocniejszym argumentem są tu jednak wzmianki *Kroniki* o wybieraniu króla przez witan (s. 420, 437 nn.).

Omówienie alfrediańskiej spuścizny literackiej oraz przemyślenia na temat umysłowości „prawdziwego Alfreda” zawarł Autor w ostatniej, czwartej części książki, „The Writings of the Court”. Przedstawia swe poglądy na temat powstania *Kroniki anglosaskiej* oraz dzieł przypisywanych Alfredowi lub jego współpracownikom. Odrzuca zdecydowanie tezę Stentona, który uważał, że autorem *Kroniki* był prowincjonalny alfrediański wielmoża z Somerset (s. 471–477). Nie sposób tu przytoczyć całej skomplikowanej historii badań nad tym źródłem i wszystkich komentarzy Smytha. Warte bliższego przyjrzenia się są jego uwagi na temat powstania *Kroniki* jako produktu całego zespołu ludzi, tworzącego pod opieką króla. Pierwotny tekst miałby składać się z dwóch równocześnie pisanych części (do r. 891–3 i od tego momentu do r. 896/7) (s. 498–506). Smyth często powtarza swe wcześniejsze uwagi co do propagandowego charakteru alfrediańskiej części *Kroniki*. Tym więcej dziwi teoria, wedle której dzieło owo wcale nie podległo rozpowszechnieniu, jak np. *Pastoral Care* (s. 506 n.). Autor opiera się tu na poglądach Cyrila Harta, który stwierdził, że wszystkie wersje *Kroniki* poza rękopisem A zawierają tekst, który pochodzi najwcześniej z końca X w.<sup>45</sup>

Odrzucenie autentyczności Assera niesie ze sobą też inne doniosłe konsekwencje: zmianę datowania dzieł z „kanonu alfrediańskiego”, a przede wszystkim kompilacji *Kroniki anglosaskiej*. Data stworzenia biografii podana przez Assera, czyli 893 r., pozostawała kluczowa w ustalaniu czasu powstania dzieł, o których się w niej wspomina (lub z których się korzysta, jak to było w przypadku *Kroniki*). Rzecz jasna, powstanie innych tłumaczeń alfrediańskich, o których Asser nie mówi, umieszczano po 893 r. Autor proponuje własną chronologię. Cały kanon powstawał według niego przez lata, w okresie względnego pokoju w latach 878–892 (s. 238–241).

Za podstawę naszej wiedzy o projekcie reformy edukacyjnej podjętej przez króla uważano dotąd dzieła przetłumaczone przez Alfreda przy pomocy współpracowników: *De Cura Pastoralis* Grzegorza Wielkiego, *Soliloquia* św. Augustyna, *De Consolatione Philosophiae* Beocjusza oraz część Psalmów. Tłumaczenia *Dialogów* Grzegorza Wielkiego, *Historiae adversus Paganos* Orozjusza oraz *Historia Ecclesiastica* Bedy Czcigodnego, podjęte w tym samym czasie, również uważano za część planu — wedle własnych słów Alfreda — przełożenia na angielski „pewnych ksiąg, które koniecznie powinny być znane wszystkim ludziom”<sup>46</sup>. Fakt, że świeccy urzędnicy X i XI w. stosowali na użytek roboczy pismo w języku staroangielskim, oraz istnienie warstwy wykształconych świeckich możnych co najmniej od XI w. zdaje się świadczyć o długofalowych rezultatach alfrediańskiego programu edukacyjnego.

Trudno obecnie ocenić efekty planowanej przez Alfreda reformy edukacji, mającej na celu podźwignięcie z upadku wykształcenia angielskiego kleru i świeckich. Wedle wstępu Alfreda do jego tłumaczenia *De Cura Pastoralis* cała wolna zamożna młodzież męska miała osiąść umiejętność

<sup>45</sup> C. Hart, *The B Text of the Anglo-Saxon Chronicle*, „Journal of Medieval History” 8, 1982, s. 279.

<sup>46</sup> *Pastoral Care*, s. 7, v. 6 n.

pisania i czytania w swoim języku, łaciny zaś mieli się uczyć przyszli członkowie stanu duchownego<sup>47</sup>.

Smyth odrzuca panujące powszechnie założenie, jakoby alfrediańska spuścizna translatorska miała służyć celom edukacyjnym. Według niego trudne dzieła filozoficzne, z których zrozumieniem sam Alfred miał pewne problemy, nie mogły być tłumaczone na użytek początkujących uczniów. *Pastoral Care* było z założenia podręcznikiem dla biskupów, ale miało szersze grono czytelników, o czym świadczą stosunkowo liczne kopie. Skomplikowane traktaty filozoficzne miały zdecydowanie elitarne przeznaczenie i powstały na użytek samego króla i kół jego uczonych przyjaciół. Ma to potwierdzać znikoma liczba zachowanych kopii owych tłumaczeń. Nawet gdyby zgodzić się z hermetycznym charakterem niektórych dzieł z kanonu alfrediańskiego, to przynajmniej *Kronikę anglosaską* oraz tłumaczenie Bedy można zaliczyć do tych ksiąg, które powinien poznać idealny Anglik Alfreda. Smyth uważa, że tylko one powstały na użytek programu edukacyjnego. Wyłącza więc z niego wszystkie własne tłumaczenia Alfreda (s. 559–65). Sam jednak przyznaje, że *Pastoral Care* było popularne. Nie można go traktować wyłącznie jako podręcznik dla biskupa. Dzieło to było swoistym kompendium wiedzy o ludzkiej psychologii, przydatnym każdemu, kto zajmował jakikolwiek urząd. Zawierało też wiele uwag o naturze władzy, nie tylko biskupiej. Dlaczegoż ta księga nie mogłaby być jedną z tych, które „koniecznie trzeba znać”? Czy fakt dodania do jednej z jej kopii listu, w którym program ów został sformułowany, jest jedynie przypadkiem?

Dzieła tłumaczone przez Alfreda dają rzadką możliwość zapoznania się z własnymi poglądami władcy na sprawowany przez niego urząd. Dobór dzieł (np. podręcznika dla duszpasterza, zawierającego też uwagi ogólne na temat obowiązków władcy) świadczy o zainteresowaniach i inspiracjach króla oraz jego otoczenia. Alfred umieszczał w swych przekładach dygresje dotyczące natury obowiązków królewskich i rozumienia przez niego owego „rzemiosła” lub „umiejętności” („craft”). Smyth dokonał przeglądu twórczości Alfreda w rozdziale XIX („The Genuine Alfred. Pathways through the Mind of a King”). Dygresje umieszczane w tłumaczonych dziełach są cennym źródłem informacji o samoświadomości króla, nawet jeśli uwzględnimy, że miały one propagandowy charakter i powstawały pod wpływem otaczających go uczonych duchownych. Samo rozszyłanie rękopisów po biskupstwach królestwa miało charakter manifestacji władzy, tym bardziej, że do każdego egzemplarza tłumaczenia *De Cura Pastoralis* dołączano kosztowny wskaźnik czy zakładkę („æstel”), którego częścią był prawdopodobnie tzw. klejnot Alfreda, zawierający wizerunek Chrystusa jako uosobienia Mądrości, wykonany ze złota i emalii, osłonięty kryształem górskim. Na złotym obramowaniu widnieje inskrypcja staroangielska: „Alfred kazał mnie zrobić” (podobna opublikowana przez Smytha jako il. 2). Inny przykład manifestacji władzy zarówno w sferze sacrum, jak i profanum, to opisana przez Assera fundacja klasztoru w Athelney, gdzie w czasie walk z Duńczykami Alfred założył warownię, z której prowadził wojnę partyzancką zakończoną zwycięstwem pod Edington. Niestety, w myśl teorii o Pseudo-Asserze Autor uważa całą akcję fundacyjną za wymysł fałszerza. Argumentacja opiera się na założonej z góry nieufności wobec tych wszystkich faktów z Assera, których nie potwierdzają inne źródła.

Nie wyczerpaliśmy wszystkich tematów poruszonych przez Smytha. Autor podjął odważną próbę obalenia obrazu działalności Alfreda, jaki przez wieki narzucał Asser. Traktuje tego władcę jako osobę samodzielną i świadomą w swej aktywności intelektualnej, mniej zależną niż półanalfabeta z kart Assera od duchownych preceptorów. Znika bezpośrednio źródło inspiracji i wiedzy, jakim miał być Asser stworzony na wzór Alkuina stojącego przy boku Karola Wielkiego. Trudno jednak nie zauważyć, że „prawdziwy Asser” też mógł przedstawić osobę króla wedle własnego poglądu, który nie musiał być oparty wyłącznie na faktach. Niestety, Smyth uchyla się od oczywistego pytania o pochodzenie owych rzadkich u ówczesnych władców apetytów intelektualnych, poza zdawkową uwagę, że najmłodszy i najdalszy od tronu syn Æthelwulfa miał więcej czasu na naukę. Czy Alfred był wyjątkiem wśród dzieci króla? Pamiętajmy, że on sam zadbał o takie właśnie wrażenie w *Kronice*. Alfred Smytha pozostaje zagadkowym samorodnym talentem, a zarazem dojrzałym uczonym. Z pewnością odebrał wykształcenie w młodości, ale w tajemniczych okolicznościach. Skąd wynikała potrzeba, by młodych członków domów królewskiego kształcić w sztuce pisania i czytania nie tylko

<sup>47</sup> Ibid., s. 7, v. 6–15.

we własnym języku, ale i po łacinie, co zwykle pozostawiano — i co sam Alfred pozostawiał — duchownym? Niczego nie wiemy o jego braciach, jak sądzi Smyth, na skutek świadomego zabiegu samego zainteresowanego. Istnieją przykłady anglosaskich świeckich wielmożów umiejących wypowiedzieć się na piśmie. Tak zwany *Fonthill Letter* (obszernie omówiony jako przyczynek do obrazu anglosaskiej arystokracji i jej związków z królem, s. 393–400) napisała osoba, która rozpoczęła karierę za Alfreda. O stosunkowo powszechnej umiejętności czytania w języku staroangielskim, przy jednoczesnym zaniku znajomości łaciny, wspomina sam władca we wstępie do *Pastoral Care*. Nie precyzuje jednak, czy wśród tych „wielu” byli tylko duchowni<sup>48</sup>.

Brak też w książce choćby próby opisanego środowiska intelektualistów zebranych wokół króla. Czy jednym z grupy wspomagających króla literatów był nieznan autor wydzielonej przez Smytha frankijskiej części *Kroniki*, poprzedzającej relację z ostatniej wojny Alfreda? Czy też byli wśród nich wymienieni we wzmiance z 891 r. trzej irlandzcy uczeni pielgrzymi, w których Smyth widzi poszukiwanych na dworze „intelektualnych guru” (s. 490, 497 n.)?

Niechęci Autora do „ezoterycznych spekulacji” należy przypisać znikome zainteresowanie światem idei, często spłycającej przez niego do propagandy. W takim ujęciu wszystkie źródła mają potwierdzać jedynie osobiste zaangażowanie Alfreda w zapewnienie sobie dobrej opinii u potomnych. Jest to jednak tylko jeden z wymiarów, w jakim można je rozpatrywać. Nie wyjaśniona pozostaje chociażby kwestia ideologii dynastycznej, nie związanej jedynie z Alfredem, ale także np. z jego ojcem, pielgrzymującym do Rzymu i żeniącym się z karolińską księżniczką. Cieszy natomiast (nawet jako podstawa do dyskusji) jego przegląd „myśli alfrediańskiej”.

W 1997 r. w „English Historical Review” ukazała się wyjątkowo napastliwa recenzja omawianej książki, którą można uznać za reakcję obozu gorliwych zwolenników „oryginalnego Assera”<sup>49</sup>. Jedną z istotnych kwestii sporu pozostaje analiza stylistyczna tekstu Assera. Recenzent, D. R. Howlett jest przekonany o oryginalności stylu Assera i nie widzi żadnych podobieństw między biografią Alfreda a licznymi dziełami Byrhtfertha. Idzie tu zresztą dalej od Keynasa i Lapidge’a, którzy stali wprawdzie na stanowisku oryginalności *Vita Alfredi*, ale o jej stylu nie wyrażali się zbyt pochlebnie<sup>50</sup>. Dla Howletta jest to „authentic integrated work of architectonic brilliance”, choć już Stevenson zarzucał Asserowi zbyt nie zamilowanie do zaburzających narrację dygresji i antycypacji<sup>51</sup>. Z pewnością książka polemiczna prowadzi Howletta na manowce, gdy broni relacji Assera z pobytu Alfreda w Rzymie, którą Smyth zakwestionował. Powołuje się mianowicie na list papieża Leona IV do króla Æthelwulfa, który uważa za wiarygodne źródło, ignorując w ten sposób hipotezę Janet Nelson. Poza dość ogólnikowymi zarzutami co do warsztatu historycznego Smytha większość uwag dotyczy jego znajomości łaciny i staroangielskiego (a nawet współczesnej angielszczyzny).

Niestety, gwałtowność krytyki jest porównywalna z zjadłością samego Smytha w obalaniu tradycji asseriańskiej. Z pewnością wzajemne obrzucanie się zgryźliwymi uwagami nie prowadzi do rozwiązania sporu. Być może długo jeszcze nie będzie rozwiązany, gdyż wrogie obozy różnią się też podejściem do źródła. Zwolennicy autentyczności Assera uważają, że dzieła tego nie można traktować jak reportażu z życia dworu. Z powodu konwencji gatunku literackiego, jakim była średniowieczna biografia, przyjmują za oczywiste pojawianie się nieprawdopodobnych lub cudownych zdarzeń, które miały służyć większej chwale bohatera i zbudowaniu czytelnika<sup>52</sup>.

Przeciwnicy autentyczności *Żywota Alfreda* podkreślają owe sprzeczności i nieprawdopodobieństwa. Smyth widzi ślad „Pseudo-Assera” wszędzie tam, gdzie pojawiają się informacje niepełne (jak brak imienia królewskiej małżonki), zmyślane (jak „turniej literacki” który wygrał dziesięcioletni Alfred) czy oparte na wzorcu hagiograficznym (jak opisy modlitw i chorób Alfreda). Tak powszechne w średniowieczu zapożyczenia z innych biografii i gotowych toposów (np. opisywanie Alfreda na

<sup>48</sup> Ibid., s. 7, v. 15 n.

<sup>49</sup> D. R. Howlett (rec.): Alfred P. Smyth, *King Alfred the Great*, „English Historical Review” 112, 1997, s. 942–44.

<sup>50</sup> Por. S. Keynes, M. Lapidge, s. 54.

<sup>51</sup> D. R. Howlett, op. cit., s. 942; Stevenson, s. LXXXIX–XC; por. D. Whitelock, *The Genuine Asser*, s. 3–5, która przychyła się do koncepcji nie dokończonego dzieła.

<sup>52</sup> Por. A. Grandsen, op. cit., s. 51–53.

---

wzór i podobieństwo Karola Wielkiego) uważa Autor za rodzaj kamuflażu, stosowanego przez fałszerza, który nie był w stanie napisać niczego konkretnego o charakterze i upodobaniach swego bohatera. Krótko mówiąc, nie widzi on w omawianym dziele nic oryginalnego. Jest dla niego niezdatnym zlepkiem roczników, legend i wątków z innych dzieł, na dodatek narzucającym Alfredo-wi ideały późniejszych reform monastycznych. Można nie zgadzać się z wieloma twierdzeniami Smytha. Jego obsesyjne wskazywanie na ślady autora apokryfu nie zawsze przekonuje. Przedstawia jednak wiele interesujących hipotez. Powinny one dać początek szerszej dyskusji nad osobą i dziełem Alfreda Wielkiego, z pewnością niezwykle władcy. Nawet przyjmując oryginalność *Vita Alfredi*, można uznać omawianą książkę za próbę wyjścia poza panegiryczny obraz przedstawiany przez Assera. Dlatego też dziwi święte oburzenie Howletta na czcigodne wydawnictwo Oxford University Press za wydanie tej książki.